KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik po... czny, gospodarczy i literacki.
ROK XXI. SOS... C, SOBOTA 11 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU. Nr. 235.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. ... 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Panika na giełdzie
W NOWYM JORKU.

NOWY JORK. 10.10. Katastrofalna baisse'a, graniczące z paniką, ogarnęła tutejszą giełdę na wiadomość o bankructwie jednej z największych firm maklerskich, firmy „Prince i Whistely". Gdy rozeszła się wiadomość, że firma ta zawiesiła wypłaty, na giełdzie nastąpił krach papierów wartościowych. Straty wynoszą setki miljonów dolarów; olbrzymia ilość akcyj obniżyła się w wartości w takim stopniu, jaki jeszcze nigdy nie był notowany na giełdzie.

Panika udzieliła się również i innym giełdom amerykańskim, acz nie w tym stopniu co w Nowym Jorku — i objęła również giełdy towarowe i zbożowe.

LISTA NR. 4 STRONNICTWA NARODOWEGO
i INNE LISTY ZATWIERDZONE PRZEZ GŁÓWNĄ KOMISJĘ.

WARSZAWA, 11.10. Godz. 1 w nocy. (Tel.wł.). Wczoraj obradowała główna komisja wyborcza pod przewodnictwem sędziego Giżyckiego.

Obrady trwały od godz. 7 wiecz. do godz. 12 m. 20 w nocy.

W obradach wzięli udział pp.: Podoski (B.B.), Pużak (P.P.S.), Woźnicki (Wyzwolenie), Krysa (Stronnictwo chłopskie), Sawicki (Stronnictwo Narodowe), Urbanowicz (Piast), Utta (Niemcy), Kosowskij (ukrainiec).

Przed posiedzeniem p. Pużak zapytał sędziego Giżyckiego, generalnego komisarza wyborczego, czy zamierza umożliwić funkcjonowanie komisji, zagrożonej w swej sprawności tem, że jeden członek i trzech zastępców pozbawionych, jest wolności. (Mowa tu o b. posłach: Smole, Wronie, Kierniku i Liebermanie).

Sędzia Giżycki odparł, że jest quorum i niema powodu do skarg.

Następnie przystąpiono do zatwierdzania ważności zgłoszonych list. Zatwierdzono następujące listy:

Nr. 1 — B.B., nr. 2 — Frakcja rewolucyjna (B.B.S), nr. 4 — Stronnictwo Narodowe, nr. 5 — Blok lewicy socjalistycznej i Bundu, nr. 6 — Poale - Sjon, nr. 7 — Centrolew, nr. 11 — Blok ukraińsko-białoruski, nr. 12 — niemiecki Blok wyborczy, nr. 14 — narodowy Blok żydowski w Małopolsce, nr. 16 — P.P.S.-lewica, nr. 17 — Blok obrony praw narodu żydowskiego (sjoniści), nr. 18 — ogólnożydowski narodowy Blok gospodarczy, nr. 19 — katolicki Blok ludowy (Ch. D.), nr. 21 — monarchiści.

Całkowicie unieważniono listę nr. 20 Stronnictwa chłopskiego (rozłamowców) na tej podstawie, że sześciu podpisanych na liście b. posłów nie składało ślubowania, podpisy ich przeto uznano za nieważne.

Pozostałe listy rozpatrywane będą na następnem posiedzeniu komisji. Na tem posiedzeniu zdecydowany też będzie los listy komunistycznej.

Nie chcą być
ROZŁAMOWCAMI.

WARSZAWA. 10.10. Jak wiadomo, prasa sanacyjna podała z triumfem wiadomość, jakoby p. Andrzej Witos, brat Wincentego, przygotowywał w Małopolsce wschodniej jakąś akcję na terenie okręgu złoczowskiego, jakąś frondę Piasta.

Ze Lwowa donoszą, iż w dzisiejszej prasie porannej ukazało się zaprzeczenie p. Andrzeja Witosa i oświadczenie, że stoi on przy Piaście.

B. senator Stronnictwa Chłopskiego p. Stefan Tatarczak, nadsyła do władz stronnictwa następujące pismo:

„Oświadczam, że kandydatura moja, umieszczona na liście rozbijaczy Stronnictwa Chłopskiego, została umieszczona bez mojej wiedzy i stwierdzam, że stoję niezłomnie przy Centrolewie".

Dalsze rewizje
W „RIDNEJ CHACIE".

WARSZAWA, 10.10. (Tel. wł.). Z Lublina donoszą: Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w dalszym ciągu rewizje i dochodzenia wśród działaczy ukraińskich z „Ridnej chaty".

Na terenie powiatów: Hrubieszowskiego i Tomaszowskiego znaleziono wielką ilość materjału, stwierdzającego zależność „Ridnoj chaty" od komunistów ... ewskich. Aresztowano kilka osób, między innymi b. posła Śmiałka.

Poraz pierwszy więzień z Brześcia
ukazał się oczom rodziny.

WARSZAWA, 10.10. (Tel.wł.). — Wczoraj popołudniu adw. Benkel, obrońca osadzonego w więzieniu brzeskiem b. posła Dubois, zwrócił się do prokuratora Rudnickiego z prośbą o pozwolenie przyjazdu do Warszawy więźnia, celem widzenia się z ciężko chorą żoną, przebywającą w klinice położniczej.

Sędzia śledczy p. Demant, do którego sprawa została skierowana, wyraził swą zgodę i wydał odpowiednie zarządzenie.

Przywiezienie b. posła Dubois do Warszawy nastąpiło dziś rano.

Został on przywieziony pod silną eskortą i bezpośrednio z dworca udał się pod strażą do kliniki, która już od rana obstawiona jest ajentami policyjnymi.

W chwilę po przywiezieniu b. posła Dubois do kliniki (ul. Złota 5), około godz. 10 żona jego powiła dziecko.

Dziecko przyszło na świat zdrowe, stan matki poprawił się znacznie.

W czasie pobytu b. posła Dubois nikt absolutnie nie był do niego dopuszczany, wszelkie porozumienie się z obrońcą, znajomymi, rodziną zostało wykluczone.

Podczas całej rozmowy z rodziną, a następnie z żoną obecny był prokurator Chruściecki. P. Dubois pozwolono mówić jedynie o sprawach rodzinnych.

Po widzeniu się z żoną odwieziono go do aresztu śledczego. Od stopnia zdrowia żony zależy, jak długo b. poseł Dubois bawić będzie w Warszawie.

Według opowiadań rodziny p. Dubois jest bardzo wymizerowany i ma ogoloną głowę.

W BRZEŚCIU ZIMNO.

WARSZAWA, 10.10. — Chłody jesienne, które nastały od paru tygodni, uczyniły los więźniów brzeskich cięższym, niż poprzednio.

Cele więzienne, znajdujące się w starym gmachu poklasztornym i tak zawsze chłodne, mają obecnie temperaturę, która uwięzionym dotkliwie daje się we znaki, są bowiem dotąd nieopalane.

Rodzinom b. posłów, które do więzienia brzeskiego przywiozły bieliznę i drobiazgi według znanego spisu sędziego Demanta, zwrócono uwagę, że najpotrzebniejszą jest więźniom — ciepła odzież.

Obrady Rady naczelnej
STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

WARSZAWA, 10.10. (Tel. wł.). Dziś pod przewodnictwem b. posła Walerona odbyło się zebranie Rady naczelnej Stronnictwa chłopskiego przy udziale 125 osób.

W wyniku obrad powzięto rezolucje, akceptujące bez zastrzeżeń zawartą umowę z Centrolewem, piętnujące rozłamowców i wyrażające hołd aresztowanym posłom, oraz wicemarszałkowi J. Dąbskiemu, z powodu napaści na niego nieznanych osobników.

Aresztowanie redaktora
„SŁOWA POMORSKIEGO"

WARSZAWA, 10.10. (Tel. wł.). Z Torunia donoszą, że dziś aresztowany został i wywieziony samochodem w niewiodomym kierunku redaktor „Słowa Pomorskiego" p. Józef Kanarowski.

Komisarz, który go aresztował, nie wyjaśnił powodów, lecz oświadczył, że rozkaz aresztowania otrzymał telegraficznie.

Dymisja prof. Wróblewskiego
z prezesury Najwyższej Izby Kontroli.

WARSZAWA, 10.10. — W kołach politycznych rozeszła się wczoraj pogłoska, iż audjencja, którą uzyskał przed paru dniami u p. Prezydenta Rzeczypospolitej prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. Stanisław Wróblewski, stała z tem w związku, że p. Wróblewski złożył prośbę o dymisję.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa dymisja będzie przyjęta.

W dniu dzisiejszym pogłoska o ustąpieniu prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. Wróblewskiego potwierdziła się.

P. Wróblewski ustępuje ze swego stanowiska 15 października i przenosi się do Krakowa, gdzie obejmie z powrotem katedrę uniwersytecką.

Jako następcę p. Wróblewskiego wymieniają gen. J. Krzemieńskiego, dotychczasowego prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego.

W związku z dymisją p. Wróblewskiego mówią o ustąpieniu z Najwyższej Izby Kontroli kilku wyższych urzędników.

Następcą p. Krzemieńskiego w Najwyższym Sądzie Wojskowym byłby zapewne gen. Mecnarowski.

„Columbia"
W DRODZE DO IRLANDJI.

NOWY JORK, 10.10. Jednopłatowiec „Columbia", który wystartował wczoraj z Ameryki do lotu jednym skokiem do Anglji, znajdował się o godz. 5 m. 40 (wedle czasu amer.) — jak donosi stacja iskrowa parowca „Lancastria" — w punkcie, określonym następująco: 54 stopni 39 min. zachodniej szerokości i 42 stopni 45 min. zach. długości.

„Columbia" przebyła zatem już połowę drogi z Nowej Funlandji do Irlandji.

PRZEGLĄD PRASY.

Nowe figielki.

Jak wiadomo, Blok bezpartyjny zajmuje się obecnie zwoływaniem „Rad naczelnych" innych partyj, na których to radach wyzuca się ze stronnictwa... przywódców, rekwiruje się lokale i partyjne kasy. Z powodu tej nowej metody... oszukiwania samego siebie i dawania żeru pismakom sanacyjnym do głoszenia zwycięstwa wyborczego przed wyborami, żartuje „Robotnik" w sposób następujący:

Powiadają, że w tych dniach ma być zwołany zjazd Rady naczelnej Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem. Zjazd „zwołuje" niejaki p. Pasternak z Pacanowa. P. Pasternak nie należy wprawdzie do B. B., ale skoro i p. Kosiba nie należy do Stronnictwa chłopskiego, więc p. Pasternak nie sądzi, aby tkwiła w tym fakcie jakakolwiek istotna przeszkoda. P. Pasternak posiada także kilku przyjaciół, którzy jeszcze nigdy nie byli w Warszawie. P. Pasternak liczy na 60 biletów wolnej jazdy. Na „zjeździe" trzeba będzie wykluczyć z B. B. p. Sławka, pozatem uchwali się parę depesz i zajmie się parę lokali B. B. w śródmieściu. A tam dalej? to się zobaczy...

P. dyrektor Stamirowski należał kiedyś do „lewicy" P. P. S.; „lewica" P. P. S. należy dzisiaj w dużej części do Komunistycznej partji Polski. Na tej oto podstawie — bądź co bądź większej, niż „podstawa" pp. Kosiby i Pasternaka — p. Stamirowski zwołuje w tych dniach zjazd „Kominternu" bilety wolnej jazdy są, jak słychać, zapewnione. Zjazd się zbierze i wykluczy Stalina, poczem zgłosi akces do B. B. Widzicie, jakie to proste! Nie będzie komunizmu i nawet nie będzie Rosji sowieckiej — tylko „sfera wpływów B. B.".

Pomysłowi, zaiste, są ci panowie z II oddziału.

Pięciu braci „agronomów".

P. Kownacki w korespondencji z Wilna przytacza taką „miłą historję" w **„Słowie Pomorskiem"**:

W powiecie Wileńsko-Trockim, pod Wilnem, istnieje majątek Miłejszyki, należący ongiś do zakonu kanoników regularnych, mających siedzibę swoją przy kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu. Majątek ten, skonfiskowany po powstaniach, przeszedł w 1921 roku w posiadanie państwa polskiego i Wileński Urząd Ziemski pośpiesznie przystąpił do parcelacji tego pięknego podmiejskiego objektu. Amatorów z pośród t. zw. „zasłużonych" znalazło się wnet bardzo wielu, a w ich liczbie pp. Stanisław, Adam, Marjan, Klemens i Jan Świtalscy.

Pierwszy z nich otrzymał 4.82 dziesięciny, drugi 6,04, trzeci 4,75, czwarty 4,65 i piąty 4,75. Słowem przeszło 25 dziesięcin oszacowanych na sumę 4.866.000 marek polskich, co w przewalutowaniu wynosiłoby 96 dolarów 31 centów, t. j. 3 dol. 85 centów za dziesięcinę. (Dziesięcina równa się w przybliżeniu 1 hektarowi). Z sumy tej przy zawarciu aktu kupna - sprzedaży, pp. Świtalscy wpłacili 5 procent, pozostałe zaś 95 procent, a więc 4.622.700 marek pol. zahipotekowano im na nowonabytych działkach, jako należność państwu polskiemu, płatną w przeciągu lat 25-ciu.

Pp. Świtalscy woleli jednakże nie czekać swych 25-ciu lat i już 24 listopada 1923 r. spłacili całkowitą sumę długu. W ten sposób za należność, która w dniu nabycia działek (22 lutego 1923 r.) stanowiła 91 dolarów i 41 centów, zapłacili pp. Świtalscy tylko 1 dolar i 59 centów.

Naturalnie wolno byłoby pp. Świtalskim płacić swoje należności, kiedy im się to podobało, gdyby nie małe ale.

Otóż Urząd Ziemski miał prawo nie zgodzić się na przedterminową, ryczałtową spłatę długu.

Na tej właśnie podsawie Prokuratorja Generalna zaskarżyła decyzję Wydziału Hipotecznego z dnia 26.11 1923 r. skreślającą z hipoteki działek pp. Świtalskich należności względem państwa polskiego. W skardze swej ponadto (L. 25425-8346-32. II.) Prokuratorja Genner. zwraca uwagę jeszcze i na to że została spłacona jedynie kapitalna suma długu bez pobrania odsetek, należnych skarbowi państwa.

Dnia 3 marca 1925 r. skarga Prokuratorji Generalnej rozpoznaną była przez Sąd apelacyjny w Wilnie, którego wyrokiem wciągnięto z powrotem skreślone z hipoteki działek w Miłejszyszkach należności na rzecz państwa polskiego, a ponadto w motywach wyroku Sąd apelacyjny całkowicie podzielając wywody Prokuratorji Generalnej, stwierdza nadomiar, iż „wykorzystanie przez nabywców dewaluacji marki polskiej i ryczałtowa, przeterminowa spłata należności skarbowych, nosi wszelkie cechy niesłusznego zbogacenia się kosztem skarbu państwa". (N. Spr. A. C. 351-24).

A więc niesłuszne wzbogacenie się kosztem skarbu państwa.

W danym wypadku stwierdzono to jedynie co do sposobu spłacania należności. Ale pozostaje jeszcze sprawa oryginalnego szacunku nabywania działek, w których hektar gruntów podmiejskih szacowano na niecałe 4 dolary.

Zapisujcie się do P.M.S.

Szczegóły katastrofy pod Herbami.

Dzielność rannego kolejarza.

CZĘSTOCHOWA. 10.10. Katastrofa pod Herbami, jaka miała miejsce przed paru dniami należy dzięki swym rozmiarom do jednej z największych w okolicy Częstochowy.

Ogółem wykoleiło się 51 wagonów, 33 z nich uległy zupełnemu zdruzgotaniu.

O sile zderzenia świadczyć może fakt, iż ciężkie **wagony powsuwały się w siebie, jakby pudełka zapałek.** Uszkodzony w dwu miejscach tor został zasypany stosami węgla. Osie, żelazne wiązania wagonów, koła stworzyły jedną plątaninę pogiętego żelastwa.

Pracę nad oczyszczeniem toru trwały pełne 24 godziny.

Wagony rozciągano przy pomocy lin stalowych, do których zaprzągnięto lokomotywy.

Tender wyskoczył wskutek zderzenia na jeden z wagonów, a na tendrze znajdował się **jeszcze wagon służbowy,** pozbawiony kół.

Splątane żelastwo musiano topić aparatami tlenowemi.

Ofiarą tego wypadku **padło 14 osób w tem 4 ciężko ranne.**

Straszne szczególnie były **przejście** jednego z hamulcowych **Wincentego Mazura z Tarnowskich Gór.**

Wskutek zgniecenia breku **hamulcowy** został uwięziony w żelaznej klatce. **Z pogruchotanemi nogami i skórą zdartą od karku aż do pasa, dzielny robotnik wskazywał mechanikom, jak mają aparatami przecinać blachy, by go uwolnić.**

Przy tej operacji **Mazur odniósł nowe** rany wskutek poparzenia. Wreszcie po 7 godzinach zdołano go uwolnić. Wówczas dopiero **kolejarz z nadmiernego wyczerpania i bólu zemdlał.**

Obecnie tor jest już oczyszczony, po bokach jedynie sterczą szczątki rozbitych wagonów i zwały węgla.

Zrozumienie na Litwie

konieczności porozumienia z Polską.

BERLIN, 10.10. Omawiając ustąpienie Zauniusa, „Frankfurter Zeitung" stwierdza, że nietylko z kół litewskiej opozycji, lecz nawet ze strony rządzącej partji tautininków spotkał Zauniusa i Sadzikauskasa ciężki zarzut powolności w stosunku do życzeń Berlina w kwestji kłajpedzkiej.

Ustąpienie Zauniusa nietylko przekreśla porozumienie genewskie w sprawie rekonstrukcji dyrektorjatu kłajpedzkiego i zniesienia cenzury prasowej, lecz stawia pod znakiem zapytania dotychczasową niemiecko - sowiecką orjentację litewskiej polityki zagranicznej.

Równocześnie z napięciem między Berlinem a Kownem opozycja litewska wskazuje na konieczność porozumienia z Polską, a zarazem również w kołach tautininków coraz więcej zwolenników zyskuje pogląd, że porozumienie z Polską w tej, czy innej formie jest konieczne.

WYNIKI WYBORÓW

DO PARLAMENTU FINLANDZKIEGO.

HELSIGFORS, 10.10. — Obecnie wiadome są już ostateczne wyniki wyborów do parlamentu finlandzkiego.

Komuniści, którzy w poprzednim parlamencie posiadali 23 mandaty, przy obecnych wyborach nie zdobyli ani jednego.

Partja narodowa zdobyła o 14 mandatów więcej, wobec czego w nowym parlamencie liczyć będzie 42 posłów.

Socjal - demokraci zdobyli o 7 mandatów więcej, dysponują więc 67 głosami.

Partja postępowa liczyć będzie obecnie 11 posłów, t. j. o 3 więcej, niż w poprzednim parlamencie.

Lappowcy posiadają w obecnym parlamencie 59 posłów.

Wynik wyborów oznacza zwycięstwo partyj mieszczańskich, które w nowym parlamencie dysponować będą 134 głosami, t. j. dwie trzecie ogólnej liczby.

Rewolucja w Brazylji

Połowa stanów przeciw rządowi.

RIO DE JANEIRO, 10.10. — Rewolucja w Brazylji czyni coraz dalsze postępy i do dnia wczorajszego ogarnęła już połowę stanów. O przebiegu wydarzeń rozsyła co jakiś czas wiadomość olbrzymia radjostacja w Pernambuco, która znajduje się w rękach powstańców.

Z tych wiadomości wynika, że wojska rewolucyjne opanowały południową część Brazylji i zajęły szereg ważnych portów na Atlantyku. Naczelne dowództwo wojsk powstańczych objął gen. Costi, który zarządził posuwanie się wojsk w kierunku stolicy — Rio de Janeiro.

O władzę nad miastem Pernambuco stoczono zaciętą walkę między powstańcami i popierającą ją ludnością, a wojskami rządowemi.

Walka trwała bez przerwy całą dobę, przyczem poległo przeszło 200 ludzi, kilka tysięcy zaś odniosło rany.

Stolica Brazylji zagrożona jest przez rewolucjonistów z dwóch stron. W jej obronie rząd zorganizował 400 tysięczną armję, która posuwa się w kierunku stanów południowych.

Wielką pomocą dla rządu są wojska lotnicze, które bombardują z samolotów zajęte przez rewolucjanistów miasta.

Wszystko jednak daje się świadczyć za tem, że Rio de Janeiro będzie musiało w krótkim czasie ulec, gdyż obsadzenie przez rewolucjonistów bliskiej stacji węzłowej Lorena sprawiło, że w stolicy daje się odczuwać brak żywności. Dowiezienie jej od strony oceanu jest niemożliwe, gdyż Brazylja nie ma zorganizowanego takiego dowozu.

W związku z niepowodzeniami wojsk rządowych rozeszła się już pogłoska, że prezydent Luiz, ustąpił ze swego stanowiska, jest to jednak wiadomość nieścisła.

Ogólnie zauważyć się daje, że coraz to inne oddziały wojsk rządowych przechodzą na stronę rewolucjonistów. Dotyczy to najbardziej dotąd pewnych wojsk lotniczych.

W ciągu jednego tylko dnia wczorajszego 10 samolotów przeszło na stronę powstańców.

Ten objaw przechodzenia wojsk na stronę powstańców dał się tak dalece we znaki, iż rząd musiał zorganizować wierną mu policję i flotę wojenną celem walki z oddziałami, które pragną przejść na stronę rewolucji.

BURZE i POWODZIE

WE FRANCJI.

PARYŻ, 10.10 — Nad Francją przechodzą silne burze. Rzeki wystąpiły z brzegów i zalały okoliczne wsie.

Najsilniej dotknięta jest burzami i powodzią okolica Bar le Duc. Przez całą noc nieustannie uderzano w dzwony kościelne na znak alarmu.

W miasteczku Triaucourt mieszkańcy dzielnic położonych na nizinie opuścili mieszkania z obawy przed zalewem.

Poziom rzeki Aisne w okręgu Reim podniósł się do wysokości nienotowanej od roku 1910. Wielka liczba domów znalazła się pod wodą. Ruch kołowy na szosach został wstrzymany. Na rzece płyną szczątki domów i zatopione bydło.

W związku z zaginięciem tych statków francuskie ministerstwo marynarki ogłosiło urzędowy komunikat, z którego wynika, że skutkiem ostatnich burz na wybrzeżu północnem zginęło 46 statków.

Balon „Poznań"

ODNALAZŁ SIĘ W SŁUCKU.

WARSZAWA, 10.10. Balon „Poznań" w dniu 7 bm. w okolicach Słucka na terytorjum Sowieckiem, w odległości około 20 klm. od granicy polsko - sowieckiej. Jak się dowiaduje „Prasowa Agencja komunikacyjna", władze sowieckie internowały balon wraz z załogą w osobach por. Hynka, i por. Burzyńskiego. Obaj lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku i czują się dobrze. Obecnie obaj przewiezieni zostali do Mińska Litewskiego. Konsul polski w Mińsku Litewskim, zawiadomiony o wypadku, otoczył lotników polskich opieką. Za jego też pośrednictwem Ministerstwo spraw zagranicznych podjęło u władz sowieckich starania o zwolnienie obu lotników i wydanie władzom polskim balonu „Poznań".

NARÓD A PAŃSTWO.

Czy można przeciwstawić te pojęcia?

Sanacja, która właściwie żadnego nie posiada programu, od pewnego czasu — przeciwstawiając się hasłom narodowym — podkreśla swe rzekome państwowe przekonania.

Niejeden ze zdziwieniem zapyta: **czyż można przeciwstawiać te dwa pojęcia, które raczej tworzyć powinne całość nierozdzielną,** boć przecie naród wytwarza państwo i państwowość, która znowu jest wyrazem zewnętrznym narodu. Co prawda, naród istnieć może bez własnej państwowości — przykładem tego przeszło stuletnia nasza niewola. Czy da się **jednak** pomyśleć państwo bez narodu?

W wiekach średnich przykładów takich było sporo, stopniowo jednak poczęły się państwa odbudowywać na podstawach narodowych i proces ten po wojnie i po upadku Austrji został dokonany, przynajmniej o ile dotyczy cywilizowanych państw europejskich. Jak widzimy, krystalizacja ta w dalszym ciągu i w bardzo pospiesznem tempie odbywa się dziś w krajach pozaeuropejskich (np. Indje).

Skoro więc państwa są narodowe, a **państwowość wytworem narodu,** jak mamy wytłumaczyć sobie rozdźwięki, które często zdarzają się pomiędzy ogromną większością narodu a władzami państwowemi?

Zależy to oczywiście całkowicie od tego, kto i jaką drogą wybił się na czoło państwa i jak rozumie swoje zadanie.

Są przywódcy narodów, którzy zadanie swe rozumieją jako **szczytną służbę społeczną, są też i tacy,** którzy władzę swą uważają jako **zdobycz i osobisty przywilej.**

Stąd mamy też dwie krańcowo różne państwowości. Tam, gdzie król, czy dyktator, czy prezydent, a z nim rząd cały, uważają się za sługi narodu, wszystkie też organy państwowe służą dobru społeczeństwa. Armja strzeże granic państwa i zewnętrznego bezpieczeństwa narodu, jest chlubą i ukochaniem całego społeczeństwa. Policja utrzymuje ład i bezpieczeństwo wewnętrzne, jest ona postrachem jedynie dla zbrodniarzy, każdy prawy obywatel, jakiekolwiek jest przekonań politycznych, widzi w organach policji swych opiekunów. Sądy, niezależne od żadnych wpływów ubocznych, strzegą prawa, tego fundamentu wszelkiego współżycia społecznego. Wszystkie wogóle urzędy istnieją po to, **by ułatwiać obywatelowi życie.**

Inaczej dzieje się w państwach, gdzie **władza nie jest służbą społeczną ale panowaniem.** Przykładów sporo można przytoczyć nietylko w Europie, ale i na drugiej półkuli. Jako bardzo aktualne w dobie obecnej można przytoczyć stosunki w niektórych republikach środkowo i południowo - amerykańskich, gdzie np. armja nie służy bynajmniej do obrony granic, ale do walk wewnętrznych, wojny domowej, celem wydźwignięcia tego lub innego prezydenta lub dyktatora i następnie utrzymania go przy władzy, dopóki nie przyjdzie inny... silniejszy.

Typowym państwem policyjnem — w ujemnem słowa tego znaczeniu — była Rosja (przedwojenna) gdzie wszelkie zbrodnie cieszyły się dość szeroką bezkarnością, podczas gdy policja i „kwiat" jej — żandarmerja zajęte były przedewszystkiem tropieniem domniemanych wrogów caratu, gdzie za ciężkie przestępstwa niekiedy wymierzano kilka tygodni aresztu, gdzie najszlachetniej synowie narodu wypełniali ponure więzienia Petropawłoskie i Szlisselburskie spędzając tam w strasznem odosobnieniu niekiedy dziesiątki lat.

Mimo wszystko przyznać, trzeba że sądownictwo w Rosji stało na dość wysokim poziomie, to też celowo sprawy polityczne bywały usuwane z pod kompetencji sądów i załatwiane administracyjne.

Co się tyczy szerokich mas urzędniczych, są one przeważnie źle opłacane, źle traktowane, pozbawione swobody przekonań — z wyjątkiem nielicznej grupy uprzywilejowanych korzystających z awansów, pobierających niekiedy po kilka pensyj.

Tak więc państwowość jest niewątpliwie wielkiem i szczytnem słowem, szczęśliwe są narody, które ...władają swą państwowość, o ile państwowość ta wyszła z narodu, jest niejako uosobieniem jego niepodległości i majestatu. Gdy jednak państwowość utożsamiona bywa z panowaniem nad narodem, staje się ona pospolitą okupacją, jaką że okupantem nie koniecznie być musi obcy najeźdźca, może nim być rodak z krwi i kości. Albowiem Rosja dzisiejsza, nie jęczy pod jarzmem najstraszniejszej okupacji, jakkolwiek rządzona jest przez synów własnej ziemi? Alboż nie były okupacją rządy de Rivery, okupacją co prawda bez porównania łagodniejszą, bądź co bądź jednak okupacją, która skończyć się musiała, jak kończą się wszystkie okupacje.

Albowiem **suwerennym może być tylko** naród i ta państwowość, która z niego wyrosła i z nim stanowi jedną całość.

Pomoc dla niemczyzny zagranicą

i akcja rewizjonistyczna w Niemczech.

Ruch rewizjonistyczny, od kilku lat szerzy się nagminnie w Rzeszy Niemieckiej, posiada formy akcji dokładnie i w szczegółach przemyślanej i opracowanej. Że tak jest przekonujemy się, analizując działalność zastępu specjalnych związków i instytucyj, popieranych w swej robocie przez szereg instytutów naukowych, których zadanie polega na stwarzaniu dowodów o niemieckim charakterze odstąpionych przez Niemcy oraz Austrję ziem, które ze względu właśnie na ów niemiecki charakter winny być zwrócone.

Ostrze samej akcji jest skierowane **przedewszystkiem przeciwko granicom polskim,** litewskim, duńskim, włoskim oraz czesko-słowackim. Do powyższego dochodzi sprawa zwrotu Gdańska Rzeszy, stanowiąca jeden z głównych członów całej akcji.

Najpoważniejszemi czynnikami w akcji rewizjonistycznej oraz w akcji utrwalania niemczyzny poza granicami Rzeszy są: „Verein für das Deutschtum im Auslande", „Der Deutsche Schutzbund", „Das Deutsche Ausland-Institut", „Deutsche Akademie (Monachjum)" oraz „Gustav Adolf Verein." Roczne wpływy wymienionych organizacyj i instytucyj wynoszą przeszło sześć miljonów marek.

„Verein für das Deutschtum im Auslande" miał w r. 1929 w przybliżeniu 3 miljony wpływów, „Gustaw Adolf Verein" przeszło 2 miljony. Wielką część tych sum wydatkowano częściowo na potrzeby kulturalne Niemców zagranicą oraz na potrzeby ewangelickich gmin w diasporze. Znaczna pozatem kwota z tej sumy poszła na szerzenie propagandy rewizji granic oraz na akcję uświadamiającą w zakresie spraw mniejszościowych w Niemczech samych oraz na terenie środkowej Europy, wszędzie tam, gdzie język niemiecki bywa jeszcze w użyciu.

Na samą akcję propagandową poszło w r. 1929 w „Verein für das Deutschtum im Auslande" ca 300.000 mk., w „Deutches Ausland Institut" ca 300.000: „Der Deutsche Schutzbund" oraz „Deutsche Akademie" wydatkowały na te same cele przeszło 100.000 mk. Poważnie przedstawia się akcja propagandowa w „Verein für das Deutschtum im Auslande." Związek ten wydaje ogółem 7 czasopism (w tem taki „Der Volksdeutsche" wychodzi w nakładzie 110.000 egz.), zajmujących się wyłącznie działalnością Związku zagranicą, losami mniejszości niemieckich, zagadnieniem rewizji granic itd.; pozatem Związek firmuje wydawnictwa specjalne dla młodzieży, tym samym sprawom poświęcone, a ukazujące się w łącznym nakładzie 300 tysięcy egz.

Oprócz powyższego „Verein für das Deutschtum im Auslande" rozwija poważną działalność wydawniczą z zakresu literatury mniejszościowej i rewizjonistycznej, organizuje akcje odczytowe, wydaje z początkiem roku szkolnego specjalne ilustrowane ulotki dla młodzieży akademickiej, oraz młodzieży szkół średnich celem zjednania sobie młodzieży i prowadzi specjalne biuro prasowe, które dwa razy w miesiącu dostarcza 1600 dziennikom i czasopismom materjały z zakresu zagadnień pogranicznio-mniejszościowych. „Das Deutsche Ausland Institut" wydaje dwutygodnik „Der Auslanddeutsche", publikuje prace, poświęcone zagadnieniom mniejszościowym, urządza specjalne kursy wyszkolenia z zakresu podanych wyżej zagadnień dla sfer urzędniczych, inicjuje objazdy t. zw. „wystaw wędrownych" po większych miastach niemieckich i austrjackich, wykorzystuje dla swej akcji stację radjową w Stuttgarcie i prowadzi biuro prasowe, obsługujące co tygodnia 4000 dzienników i czasopism. Der Deutsche Schutzbund" wydaje miesięcznik „Grenzdeutsche Rundschau", omawia zagadnienia mniejszościowe i pograniczne w szeregu poważnych prac oraz w zbiorze „Taschenbücher des Grenz und Auslanddeutschtum". „Der Gustav Adolf Verein" instytucja, zapomogowa przedewszystkiem wydaje miesięcznik „Die evangelische Diaspora" i wspiera finansowo niemieckie gminy ewangelickie i ich działalność poza granicami Rzeszy. Działalność „Deutsche Akademie" przejawia się w popieraniu poczynań kulturalno - politycznych mniejszości niemieckich oraz popieraniu ich akcji prasowej. Akademja wydaje „Mitteilungen der Deutschen Akademie" (sprawozdania).

RADA M. KATOWIC

W OBRONIE B. POSŁA KORFANTEGO.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej Katowic radny Giebel złożył następującą deklarację:

Imieniem Klubów radzieckich Katolickiego Bloku Ludowego, Narodowej Partji Robotniczej i Polskiej Partji Socjalistycznej w Radzie miejskiej w Katowicach, jako najstarszy wiekiem członek tych klubów, zabieram głos, by oświadczyć, co następuje:

„Mija drugi tydzień, gdy z pośród nas zabrano najbardziej zasłużonego obywatela, którego niezmordowanej i ofiarnej pracy zawdzięczamy również i to, że w tej sali obradujemy jako radni polskiego miasta Katowic.

„Jesteśmy przekonani, że czynem tym zadrwiono był nietylko wszystkim nam, przyjaciołom uwięzionego, lecz przedewszystkiem boleśnie dotknięto Lud Śląski, który pod rozkazami posła Wojciecha Korfantego krwią swą zdobywał tę ziemię dla Polski.

„Dając wyraz wierze naszej, że krzywda uczyniona rychło znajdzie należyte, na drodze legalnej, drodze, przewidzianej prawem, które ma być dla wszystkich równe, zadośćuczynienie.

„Proszę Panów, abyście oświadczenie naszych klubów przyjęli w poważnem milczeniu, dając przez to dowód zrozumienia tej bolesnej dla nas chwili".

W głębokiem milczeniu wysłuchała tej deklaracji nawet część radnych sanacyjnych.

Wbrew ordynacji

NA DWÓCH LISTACH WYBORCZYCH.

Czołowym kandydatem państwowej listy senackiej BBS. jest głośny socjalista krakowski dr. Bobrowski. Ten sam dr. Bobrowski kandyduje na senackiej liście państwowej partji BB. Podobnie drugi socjalista, p. Smulikowski, b. prezes klubu parlamentarnego BBS., kandyduje na państwowej liście posełskiej BB., a równocześnie na państwowej liście poselskiej partji BBS. Jest to dość oryginalne, bo ordynacja wyborcza zabrania wyraźnie kandydowania jednocześnie na dwóch listach państwowych. Paragraf 59, ustęp 2 ordynacji wyborczej brzmi, jak następuje: „Nikt nie może być zgłoszony na dwóch lub więcej państwowych listach kandydatów".

Skandal w Ostrowiu

SZTANDAR ZGINĄŁ PRZED POŚWIĘCENIEM.

Na niedzielę 5 b.m. Stowarzyszenie rezerwistów w Ostrowiu (pow. Opatowski) zapowiedziało szumnie uroczystość poświęcenia sztandaru.

Na uroczystość tę przyjechał ks. biskup Bandurski, minister Boerner z Warszawy, starosta i wielu innych dygnitarzy.

Tymczasem w niewytłomaczony dotąd sposób, sztandar zginął.

Wśród rezerwistów zapanowała konsternacja.

Po krótkiej naradzie **pożyczono sztandar ze Skarżyska, już raz poświęcony,** i ceremonja się odbyła.

Sztandar **ze** Skarżyska poświęcono po raz drugi.

Czy ks. biskup Bandurski i świta warszawska o fakcie tym byli uprzedzeni, niewiadomo.

Na tle kradzieży sztandaru snują się różne domysły, a Ostrowiec żyje tymczasem wielką sensacją.

Nowy dziwoląg

BOLSZEWICY CHCĄ ZNIEŚĆ... NOC.

Bolszewizm chce być nietylko nowym systemem politycznym i ekonomicznym, ale dąży także do wytworzenia nowego stylu życia. W tym celu usuwa wszystko, co przypomina dawne „burżuazyjne" czasy. Zniesione już zostały niedziela i siedmiodniowy tydzień. **Teraz przyszła kolej na noc.** Bolszewicy zupełnie poważnie myślą o tem, by pozbyć się nocy. Wykonanie tego „genjalnego" planu ma im ułatwić technika. Według doniesienia „Osservatore Romano" (7-9 1930), moskiewska „młoda gwardja" ogłosiła projekt niejakiego Jaworskiego, w którym opracowany jest plan sztucznego „tworzenia dnia". Dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu rosyjskiego ma trwać 24 godziny. Noc zniknie, elektryczność zastąpi słońce. Robotnicy będą spali kolejno, bądź w dzień, bądź w nocy. Prasa sowiecka powitała ten „wspaniały, naprawdę rewolucyjny pomysł" z wielkiem uznaniem i obiecuje sobie po nim bardzo wiele.

Sto kongresów

W SZTOKHOLMIE.

W ciągu ubiegłego lata Sztokholm był istną Mekką dla wszelkiego rodzaju zjazdów, gdyż odbyło się w nim około stu kongresów, z czego 20 międzynarodowych, 15 skandynawskich.

Z międzynarodowych najliczniejsze były: ubezpieczeniowe, pediatrów, elektrotechników i geodetów z udziałem 400.300 gości zagranicznych, następnie toczyły się obrady przedstawicieli przemysłu telefonicznego, chemików, elektryków, farmaceutów, chirurgów, architektów, mechaników, teologów, ozolaryngologów, związków pracy, abstynentów i innych. W kongresach skandynawskich lub czysto szwedzkich wzięli udział specjalnie zaproszeni delegaci zagraniczni.

ZE SPORTU.

WYŚCIGI CYKLISTÓW.

W dniu jutrzejszym odbędzie się nieodwołalnie wyścig kolarski o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego na rok 1930. Trasa biegu jest zmieniona, a mianowicie: Sosnowiec — Gzichów — Łagisza — Psary — Sączów — Mierzęcice — Siewierz — Bendusz — Mijaczów — półmeta i tą samą trasą do Sosnowca, razem 100 klm. W razie deszczu trasa będzie skrócona na 75 klm. z półmetkiem w Siewierzu.

Start pojedyńczy co 2 minuty, w Pogoni przy ul. Rybnej, o godzinie 12 m. 30 punktualnie, zawodnicy winni się stawić o godzinie 12 m. 15 najpóźniej. Regulamin biegu będzie odczytany na starcie.

Zbiórka komisji sportowej u p. L. Załęgi o godz. 11 punktualnie, i o tej godzinie lista zawodników zostanie bezwzględnie zamknięta.

TRUDNE WARUNKI ROZWOJU FIZYCZNEGO.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Dąbrowie doroczne zawody w koszykówkę, rozegrane przez drużyny męskie szkół średnich Dąbrowy i Będzina o puhar, ufundowany swego czasu przez komitet rodzicielski gimnazjum im. Łukasińskiego w Dąbrowie. Do zawodów nie stanęła drużyna szkoły górniczo-hutniczej wskutek nieprzygotowania do współzawodnictwa, co należy tłomaczyć z jednej strony całodzienną nauką, z drugiej zupełnym brakiem warunków do rozwoju fizycznego młodzieży w tej szkole. Wytworzony stan jest prawdopodobnie trudny do usunięcia w obecnych warunkach rozbudowy tej uczelni, w przeciwnym bowiem razie miarodajne czynniki nie zwlekałyby z usunięciem trudności powstających w pracy nad wychowaniem fizycznem a wynikających przedewszystkiem wskutek braku pomocy naukowych (przyrząd. gimn. i przyborów sportowych). Należy ubolewać, że szkoła, która skupia tak liczny i mocny materjał uczniów pod względem fizycznym zajmuje na terenie Dąbrowy nienal ostatnie miejsce w wyczynach sportowych.

Z ŻYCIA SOKOŁA NA PIASKACH

W podanych przez nas wynikach zowodów lekkoatletycznych Sokoła na Piaskach przeoczono: pchnięcie kulą I m. R. Gorzkowski (Pion), II m. Miecz. Isteleki (Sokół). Wreszcie w zawodach w piłkę koszykową wygrał „Pion" nie w stosunku 18 : 10, a w stosunku 22 : 10.

BACZNOŚĆ MOTOCYKLIŚCI! Zarząd Klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego wzywa wszystkich członków Klubu do stawienia się w niedzielę tj. w dniu 12 bm. o godz. 11 i pół na placu przed dworcem kolejowym w celu przyjęcia udziału w kontroli trasy i pomocy podczas wyścigów kolarskich S. T. C.

„SARMACJA" — „ŚWIT". Jutro na boisku Tow. „Saturn" w Czeladzi odbędzie się wyznaczony przez władze sportowe okręgu mecz pomiędzy powyższemi drużynami, które uzyskawszy w mistrzostwie równą ilość punktów, muszą walczyć o utrzymanie się w kl. A. Jeden z tych klubów bezwzględnie musi spaść do kl. B. lecz który nie wiadomo. Spotkanie zatem jutrzejsze będzie decydujące. Początek zawodów o godz. 3 popoł.

C. K. S. — „VICTORIA" Jutro drużyna C. K. S. Czeladź wyjeżdża do Sosnowca, gdzie zmierzy się z mistrzowską drużyną Zagłębia — „Victorją". Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco.

HAKOACH — ZAGŁĘBIE. W niedzielę, dnia 12 b. m. na boisku miejskiem w Dąbrowie o godz. 3.30 popołudniu odbędzie się interesujące zawody wymienionych drużyn. O godzinie 2 popołudniu przedmecz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

INSTYTUT WEŁNOZNAWCZY.

Stosownie do wniosku Polskiego Towarzystwa Wełnoznawczego, oraz Muzeum przemysłu i rolnictwa — do następnego budżetu państwa ma być włączona suma na utworzenie przy tem Muzeum instytutu wełnoznawczego. Zadaniem nowej instytucji, oprócz prac naukowych, będzie badanie i wycenianie wełny krajowej, zwłaszcza pochodzącej od ras nowych, udzielanie hodowcom wskazówek co do sortowania i standaryzowania, ocenianie fachowe wełny, nadsyłanej na przetargi i jarmarki etc. Pozatem instytut badać będzie wełnę importowaną, którą to potrzebę przemysł włókienniczy musiał dotychczas zaspokajać w zakładach zagranicznych. W ten sposób instytut przyczynić się może zarówno do ożywienia i zracjonalizowania krajowej hodowli owiec, jak i do sprawniejszego obsłużenia przemysłu włókienniczego przy zakupach surowca. tak krajowego, jak i importowanego; oddziała on wreszcie ożywczo na eksport wełny z Polski.

Kronika gospodarcza.

OBIEG PIENIĘŻNY W POLSCE w dniu 1 bm. wynosił przeszło 1.600 milj. zł., w tem na banknoty Banku Polskiego przypada 1.370 milj. zł., na bilon (srebro, nikiel i bronz) 230 milj. zł. Ponadto jest w obiegu biletów państwowych (banknoty po 5 zł.) na sumę przeszło 2 milj. zł., które Bank Polski wycofuje z obiegu. Ustawowy obieg pieniężny jest większy o 2 i pół milj. zł. która figuruje w bilansie w pozycji „polskie monety srebrne i bilon". Na stycznia rb. obieg pieniężny w Polsce wynosił 1.484 milj. zł., w tem banknoty Banku Polskiego — 1.246 milj. zł., bilety państwowe — 48 milj. zł. i bilon 190 milj. zł.

W SPRAWIE OCHRONY PRZYRODY. Wobec braku specjalnej ustawy o ochronie przyrody, której projekt, opracowany przez komisję kodyfikacyjną, nie uzyskał jeszcze mocy obowiązującej, oraz wobec zwiększającego się z roku na rok zakresu pracy na polu ochrony przyrody, Ministerstwo wyznań rel. i ośw. publ. zwróciło się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o zwrócenie uwagi pp. wojewodów na odnośne rozporządzenia, oraz o polecenie urzędom szybkiego i życzliwego ustosunkowania się do nagłych i niecierpiących zwłoki spraw związanych z ochroną przyrody. Przypomnienie rozoprządzeń dotyczy m. in. rozporządzeń następujących: o prawie łowieckiem, o zagospodarowaniu lasów państwowych i lasów prywatnych, o opiece nad zabytkami, o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli, o ochronie zwierząt i wreszcie rozporządzenie, zmieniające ustawę o uzdrowiskach.

WAGI W PRZEDSIĘBIORSTWACH PRZEMYSŁOWYCH. Główny Urząd miar wyjaśnia, że w przedsiębiorstwach przemysłowych obowiązkowi legalizacji podlegają wszystkie te narzędzia miernicze, które nietylko są, ale i mogą być zastosowane do ustanowiania wartości rzeczy i świadczeń w obrocie publicznym. Obowiązek legalizacji wagi nie zależy zatem od tego, czy waga jest przenośna, czy nie przenośna, lecz od tego, czy waga ta może być użyta w obrocie publicznym do wymienionych celów. chociażby zasadniczo używana była w obrocie wewnętrznych. Od obowiązku legalizacji wolne są w przedsiębiorstwach przemysłowych tylko te wagi, których użycie do ustanawiania wartości rzeczy, lub świadczeń w obrocie publicznym jest wyłączone, np. waga automatyczna między płóczką a krajalnicą w cukrowni. W przypadkach wątpliwych czy waga podlega obowiązkowi legalizacji, orzeka właściwy miejscowy urząd miar, od którego decyzji służy prawo odwołania do właściwego okręgowego Urzędu miar.

INFORMACJE DLA EMIGRUJĄCYCH DO MEKSYKU. Emigranci, udający się do Meksyku, winni, dla uzyskania wizy wjazdowej, przedstawić w konsulacie meksykańskim zaświadczenie o nieprzynależności do organizacji anarchistycznej. Zaświadczenia takie winny być wystawiane przez starostwo, albo władze policyjne. Pozatem należy przedstawić: 1) paszport zagraniczny, 2) metrykę urodzenia, 3) metrykę ślubu lub świadectwo stanu wolnego, 4) zaświadczenie o wykonywanym zawodzie lub zajęciu. 5) niepełnoletni — pozwolenie rodziców lub opiekunów na wyjazd, oraz 6) stwierdzenie pokrewieństwa z osobą, do której się jedzie (metryki itp.)

ZERWANIE ROKOWAŃ GENERAL MOTORS CO. Z ROSJĄ. W tych dniach zostały zerwane rokowania Amtorgu z przedstawicielami firmy General Motors Company w sprawie koncesji na budowę fabryki samochodów na terytorjum ZSSR.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 10.10.

AKCJE: Bank Polski 162.50, Siła i światło 70.00. Lilpop 24.50 — 24.25, Modrzejów 8.25, Parowozy 18.50.

Tendencja niejednolita.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.912, Londyn 43.34 i pół, Paryż 35.00 Wiedeń 125.87, Włochy 46.72, Belgja 124.45, Budapeszt 156.14, Szwajcarja 173.40, Holandja 359.65, Berlin 212.22, Pieniądz dzienny 8.93 i pół.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 56.50, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 55.65 — 55.50, 4 proc Poż. Inwest. zł. 104.50 — 105.00 — 104.50 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.50 — 53.75.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica 25.50 — 27.25.
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

Z sali sądowej

BRZUCH i SACHARYNA.

Naadmierna tusza pasażera żyda na stacji Maczki zwróciła uwagę posterunkowego P. P.

W pewnym momencie z brzucha żydka posypała się sacharyna. Na brzuchu miał on woreczek o dużych rozmiarach napełniony sacharyną krystaliczną, niemieckiego pochodzenia.

Przemytnikiem okazał się 30-letni Dawid Rozenberg z Rzeszowa. Sacharyna o wadze 4.5 kg. została skonfiskowana a Dawidek przekazany władzom sądowym. Sąd okręgowy w wydziale karnoskarbowym skazał przemytnika na 1000 zł. grzywny lub 50 dni aresztu.

SPECJALISTA OD SMOCZKÓW.

Podobne spotkanie miało miejsce w Czeladzi na ul. Bytomskiej, pomiędzy 29-letnim Georgem Bohnem z Zabrza a posterunkowym P. P. Przy Bohnie znaleziono 4.5 kg. kwiatu muszkatowego i 700 sztuk smoczków gumowych, zagranicznego pochodzenia. Sąd okręgowy skazał go na 620 zł. grzywny lub za zamiana wrazie nieściągalności na 31 dni aresztu. Kwiat muszkatowy i smoczki zostały skonfiskowane.

INŻ. WALERY JANOTA.

MOJA ODPOWIEDZ.

(Ciąg dalszy)

Powyższe słowa p. dra Madeyskiego są, moje zdaniem, nad wyraz pełną i piękną odpowiedzią na wszelkie wątpliwości p. Berbeckiego oraz p. Dzierżawskiego z zakresu, czy drobne budownictwo prywatne prowadzi do spekulacji mieszkaniowej, czy też do naturalnej i bezbolesnej likwidacji tej najszkodliwszej ustawy w Polsce, jaką jest, w powszechnem zresztą już mniemaniu, ustawa ochrony nad lokatorem.

Dyskusję więc z p. Berbeckim i p. Dzierżawskim prawie że zakończyłem, a za szczęśliwy jej przebieg, głównie zaś za pomoc, okazaną mi przez p. dra Madeyskiego, nie wchodząc w pobudki, składam mu, zgodnie z mem przyrzeczeniem wstępnem, jaknajszczersze i stokrotne podziękowania.

P. MADEYSKI W NOWEJ ROLI REGULATORA WYSIŁKU SPOŁECZNEGO.

A jednak mam wraz z Czytelnikami „Kurjera Zachodniego" pewne małe zastrzeżenie pod adresem p. dra Madeyskiego, chcielibyśmy się bowiem dowiedzieć, czy jego deklamacje na temat „wysokocennego rozmachu budowlanego robotników. budujących mieszkania dla siebie, opartego na równie wysokocennym zmyśle oszczędnościowym", jak również deklamacja na temat „nie mniej cennej tendencji do lokowania kapitałów w nieruchomościach czynszowych u zasobniejszych obywateli miasta", czy są to deklamacje szczere, czy też jest to może tylko pozorna zdrada tych standardów, pod którymi wiernie trwają p. Berbecki oraz p. Dzierżawski? Mamy bowiem poważne wątpliwości, że p. dr. Madeyski okopy „Legjonowa" opuścił tylko **na chwilę** po to, aby na przeciwnika uderzyć z tyłu i aby po tak strategicznym wypadzie na pozycję do p. Berbeckiego i p. Dzierżawskiego powrócić. Jak ten manewr p. d-rowi Madeyskiemu się udał, Czytelnik K. Z. łatwo się przekona, jeśli sobie uważnie przeczyta tę część wysokocennej dysertacji, która się znajduje pod tytułem „Uwłaszczenie robotników".

Otóż po takich hymnach pochwalnych na rzecz drobnego budownictwa prywatnego p. dr. Madeyski biegnie mu na ratunek z łezką i z receptą, a jakże, boć przecież poczuwa się on do tego obowiązku i jako prezydent miasta i jako bystry obserwator życia społecznego, a receptę ma gotową i to niebylejaką, a całkiem oryginalną i etatystyczną, pomimo, że najzupełniej własnego pomysłu (dosłownie):

„Wchodzi w tym wypadku w grę jeszcze jeden czynnik, nad którym nie wolno społeczeństwu przechodzić do porządku dziennego. Jest nim, mianowicie, wysiłek, ściślej mówiąc nadmiar wysiłku, jaki wkłada robotnik z wymienionej wyżej drugiej kategorji w budowę własnego domu, gdy — dokonuje tego własnemi siłami. Wiedziony pragnieniem zdobycia własnego dachu nad głową, zapomina on, niestety zbyt często, o granicach rozumnej oszczędności i czyni wysiłek „za wszelką cenę" robiąc oszczędności na swoim żołądku, na żołądkach rodziny, na najprymitywniejszych nieraz potrzebach domowych i wyczerpując swe siły w wielogodzinnej pracy przy budowie po wyczerpującej dniówce spędzonej w pracy zawodowej. Rodzi się pytanie: cóż z dobrego mieszkania własnego, jeśli mieszkańcy jego będą ludźmi niezdolnymi już do twórczości pod względem fizycznym i duchowym? Zapewne, zadowolenie indywidualne i społeczne z faktu stworzenia własnego domu jest duże, ale czy nie zawielką czasami cenę płacą robotnicy za to zadowolenie? I tutaj, jak przedtem, spółdzielnia mieszkaniowa może skutecznie zaradzić: rolę społecznego regulatora wysiłku robotnika, ujmując mu trosk, starań, kłopotów i trudu, które w innym wypadku ponosi on sam.

Otóż podejrzenia, zarówno moje, jak i Czytelnika K. Z., jakoś się sprawdzają. P. dr. Madeyski nie chciał, ale przecież nie wytrwał i zaprezentował Czytelnikowi swoją sympatję do budownictwa spółdzielczego i społecznego, jak i swój niezawodny przepis na uregulowanie wysiłku robotnika, któryby mu ujął trosk, starań, kłopotów i trudu (!!), które w innym wypadku ponosi on sam.

W tem miejscu Czytelnik K. Z. musi oczy mocno przetrzeć, musi zdziwienia nieco ochłonąć, aby zrozumieć i ocenić tą nową rolę „Legjonowa", **rolę społecznego regulatora wysiłku.**

Czytelnik, nie wątpię, po przeczytaniu powyższego będzie się ciągle niepokoił, czy „Legjonowo" odjęło aby robotnikowi z jego trosk wszystko, co należało, boć przecież „Legjonowo" mogło było, pomimo najlepszych chęci, jeszcze o jakiejś trosce zapomnieć i ze swej roli regulacyjnej i reglamentacyjnej należycie się nie wywiązać.

Czytelnik K. Z. niechaj się jednak nie niepokoi, gdyż do pomocy p. dr. Madeyskiemu staje niejaki p. Dzierżawski, który po powrocie z Warszawy jeszcze w r. 1927 (jest to stary i wytrawny spółdzielca) postanowił „tak poprostu dla dobra państwa i społeczeństwa" stworzyć w Zagłębiu spółdzielnię mieszkaniową

„różniącą się od innych zdegenerowanych spółdzielni tem „że wprowadza nowy sposób wpłacania rat budowlanych, a mianowicie własną pracę, dzięki czemu i ludzie mniej zasobni, a nawet **bezrobotni** mieli możność uzyskać mieszkanie na własność. Pozatem system ten zmusza i uczy ludzi oszczędności".

Niechaj się też Czytelnik K. Z. nie niepokoi tem, że przecież p. dr. Madeyski mógłby zamiast swą łzą rzewną ten niebezpieczny i szkodliwy a przedewszystkiem niespołeczny nadmiar wysiłku **uregulować jakaś mała kwota kredytu budowlanego.**

(D. c. n.)

Kronika Zawiercia.

× **Z LIGI MORSKIEJ i RZECZNEJ.** Onegdaj w sali Domu Ludowego Liga morska i rzeczna urządziła odczyt p. t. „Sprawy morskie i zamorskie Polski". W półtoragodzinnem przemówieniu prelegent p. T. Klepa mówił o znaczeniu morza dla Polski, o rozwoju Gdyni, naszych prawach do kolonij i t. p., opierając się na bogatym materjale statystycznym. Odczytu wysłuchało liczne grono słuchaczy, zwłaszcza młodzieży. Na wezwanie prelegenta posypały się ofiary na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi". O ile nie zajdą przeszkody, odczyt powtórzony zostanie w przyszłą środę.

× **Z POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.** Dzięki staraniom p. pułk. Wernera biblioteka P. M. S. w Zawierciu otrzyma w dniach najbliższych 300 tomów wartościowych dzieł z księgarni Idzikowskiego w Krakowie po cenach zniżonych. Zarząd Ligi morskiej i rzecznej postanowił ufundować w bibljotece P. M. S. dział książek, traktujących o morzu polskiem i sprawach morskich.

× **SESJA WYJAZDOWA SĄDU OKRĘGOWEGO.** Od poniedziałku, t. j. 13 bm. aż do 22 października włącznie Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrywać będzie szereg spraw karnych o zbrodnie i przestępstwa popełnione na terenie powiatu Zawierciańskiego.

Rozprawom przewodniczyć będzie Sędzia okręgowy p. W. Sokólski; protokułować apl. dr. Konarski.

× **WYCIECZKA SZKOLNA.** Uczenice starszych klas gimnazjum p. H. Malczewskiej pod kierunkiem swych wychowawczyń zwiedziły 4 b. m. fabrykę azotniaków w Chorzowie, zaś popołudniu były w teatrze katowickim na operze „Opowieści Hoffmana". Wycieczka znakomicie zorganizowana była i pouczająca i bardzo miła.

× **JESZCZE O 6 GR.** Notatka nasza o kwicie skarbowym na 6 groszy nie miała na celu żadnych myśli ubocznych. Zrozumiałą jest bowiem rzeczą, że urzędnik musi stosować się do przepisów. W omawianym przez nas wypadku stwierdzić należy, że sekwestrator nie poszedł specjalnie do płatnika po tą zbyt skromną sumę, lecz przy okazji ściągania innych podatków pobrał również tą drobną należność. Z tego widać, iż urzędnik w tym wypadku był zupełnie na miejscu.

× **CZYJE ZGUBY.** P. Fr. Wacowski znalazł na ulicy złotą obrączkę, którą złożył w komisarjacie policji. Przed dwoma laty na weselu w Będzinie zgubiono pewną ozdobę damską. Ozdoba ta obecnie znalazła się, złożona została na plebanji, gdzie można ją odebrać po udowodnieniu własności.

× **ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW** sanitarnych pociągnięto do odpowiedzialności Hila Sterenzysa, ul. Górno śląska 31.

O czem się mówi i... „pyskuje"

na Radzie miejskiej w Olkuszu.

W dniu 8 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Olkuszu. Na porządku dziennym między innemi były sprawy wyboru wiceburmistrza i rozwiązania Rady.

Na wstępie obrad ciekawym momentem była sprawa uchwały R. M. powziętej na poprzedniem posiedzeniu, a zawieszającej ławnika p. **Fronika.** P. przewodniczący oświadczył, że informował się w tej sprawie **w starostwie,** gdzie zakomunikowano mu, iż uchwała Rady była nieformalną, ponieważ p. Fronik będzie mógł być dopiero zawieszony po otrzymaniu aktu oskarżenia.

W kwestji tej zabrał głos r. Lubodziecki, podtrzymując w swem przemówieniu ważność poprzedniej uchwały. W rezultacie p. Fronika poproszono do stołu prezydjalnego, a gdy wchodził na salę jeden z radnych zawołał:

— Bezczelny i niehonorowy!...

P. Fronik nie chcąc najwidoczniej być dłużnym p. Lubodzieckiemu, zabrał głos i zgłosił wniosek **o zawieszenie p. Lubodzieckiego jako radnego,** zarzucając mu, że ma sprawę jako b. dyrektor Kasy chorych. Nad wnioskiem tym Rada przeszła do porządku dziennego.

W nastroju dość podnieconym przystąpiono do **wyboru wiceburmistrza.** Zgłoszona została jedna kandydatura — sędziego Sądu powiatowego **p. Sendry.** Przed głosowaniem r. Lubodziecki zakwestjonował prawo głosowania przez **r. Hersza Czarneckiego,** ponieważ p. Czarneckiemu ogłoszono upadłość, a ustawa o ordynacji wyborczej do Sejmu mówi, że obywatel, który ogłosił upadłość pozbawiony jest prawa wyborczego biernego i czynnego. Przewodniczący oświadczył, że z powodu braku aktu oskarżenia wniosku tego pod głosowanie poddać nie może. W głosowaniu na wiceburmistrza sędzia Sendra otrzymał 13 głosów, dwóch radnych wstrzymało się od głosowania.

W końcu przystąpiono do rozpatrywania wniosku zgłoszonego w dniu 18 września r. b. przez radnych klubu P. P. S. i r. Talermana domagającego się **rozwiązania Rady miejskiej,** a to z powodu upływu kadencji Rady. (Art. 13 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 roku).

Pierwszy zabrał głos r. Lubodziecki uzasadniając ten wniosek. Wywiązała się dyskusja. **R. Kubiczek** oświadczył, że Rada zostanie rozwiązana wówczas, kiedy przyjdzie na to czas. **R. Piechowicz** wyraził obawy na temat niebezpieczeństwa które grozić może obywatelom miasta w wypadku rozwiązania Rady i **mianowania komisarza.**

Czy obawy r. Piechowicza są słuszne, można w to wątpić, ze względu **na fatalną gospodarkę miejską w obecnych warunkach, która doprowadziła obywateli do zubożenia i odebrania im tego, co stanowiło ich własność.** Pikanterją w przemówieniu r. Piechowicza było i to, że radny ten, należy do obozu, który w obecnych czasach chętnie obsadza miasta... komisarzami.

Pełne „tupetu" i „swoistego stylu" było przemówienie **r. Majcherkiewicza** zwanego „trybunem". Radny ten opowiadając się za pozostawieniem Rady użył takiego zwrotu: **— „do was szanowni panowie radni i szanowna galerjo" zwracam się,** aby Rady nie rozwiązywać, bo gospodaruje dobrze i **nikt nie kradnie.** Zdaniem oryginalnego mówcy jeżeli są weksle protestowane i jest źle, to wina w tem ławników, którzy rządzą i powinni o wszystkiem Radzie mówić, a dotąd **„żaden pyska nie otworzył"...**

Tego rodzaju przemówienie oczywiście mało przynoszące zaszczytu Radzie, najbardziej podobało się galerji, chociaż widocznie i przekonało **większość radnych, bo wniosek o rozwiązanie Rady upadł.** Gospodarka przeto pójdzie dalej swym trybem. Ale cóż na to władze nadzorcze?

Odrzucenie wniosku o rozwiązanie Rady daje wiele do myślenia: dlaczego to **część radnych tak gwałtownie kurczowo trzyma się stołców radzieckich?**

Do spraw tych **jeszcze** powrócimy.

Z. W. N.

FOTOGRAFOWANIE ŻOŁĄDKA

i JEGO SKUTKI.

Każdy, kto ma na to ochotę, może w ciągu paru godzin otrzymać podobiznę własnego żołądka. Nowoczesna terapja osiągnęła bowiem sposoby wprowadzania do żołądka kamery fotograficznej. Oczywiście, tofografji takich nie dokonuje się przez próżność ani kokieterję. Chodzi o to, by mieć obraz schorzałej części organizmu. Tymczasem pewien lekarz wiedeński, robiący w tym właśnie celu zdjęcia żołądków swych pacjentów, spostrzegł dziwne zjawisko. Oto pacjent natychmiast po fotografji czuł się lepiej. Lekarz zaczął badać wszystkie okoliczności tego faktu i doszedł do zdumiewających wniosków. Z lampek kwarcowych, oświetlających w czasie fotografowania ścianki żołądka, wychodziły promienie. Promienie te miały łagodzący i leczniczy wpływ na chory żołądek. Po stwierdzeniu tego faktu, lekarz wraz z jednym z inżynierów zajął się udoskonaleniem aparatu naświetlającego, wyposażonego w substancje radjoaktywne oraz wysyłające uzdrawiające promienie gamma. Terapja żołądka zapomocą fotografji wkroczyła na nowe tory.

Kronika Olkuska.

× **„CZARNA KAWA"** Dziś (sobota) odbędzie się w Resursie olkuskiej „Czarna kawa" dla członków Tow. śpiew. „Hejnał" i zaproszonych gości. Zaproszenia rozesłano tylko dla członków wspierających i gości, natomiast członkowie czynni proszeni są o przybycie bez specjalnych zaproszeń. Wejście dla członkiń i członków 50 gr., da innych 1 złoty.

× **KOSZTOWNA LIBACJA PANNY JÓZI.** W czasie wesołej libacji u stręczycielki sług Barankowej w Olkuszu, zginęło pannie Józi Mosur 150 zł. Pieniądze te „pożyczył" sobie jej przyjaciel Stanisław Zajączkowski na kupno nowego garnituru, w którym powędrował na pół roku do więzienia za kradzież. Tak zawyrokował Sąd powiatowy w Olkuszu na onegdajszej rozprawie.

× **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** W dniu 8 bm. popoł. na cmentarzu kościelnym znaleziono kilkudniowe niemowlę płci męskiej w poduszce i ze smoczkiem w buzi. Dziecko zabrano do ochronki przy szpitalu św. Błażeja, gdzie zaopiekowały się niem siostry miłosierdzia. W poduszce znajdowała się kartka z zawiadomieniem, że dziecko urodziło się w dniu 2 b. m., jest niechrzczone, rodem z Czapel Dużych (pow. Miechowski). W kartce tej jest prośba, aby dzieckiem zaopiekowano się starannie.

× **KRADZIEŻ W OLKUSZU.** W nocy 7 bm. 2 osobników dostało się do mieszkania restauratorki p. Jabłońskiej w Olkuszu (ul. Górnicza), skąd skradli: kilka butelek wódki słodkiej, 2 kg. kiełbasy 2 kg. sera, serwety, papierosy, 2 płaszcze damskie, sweter i t. p. W związku z tą kradzieżą przytrzymano zawodowego złodzieja Jana Żurka z Troksa. Drugiego sprawcę policja poszukuje.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

18) ——

— Powiedziałam ci już, dlaczego. Dla dwóch powodów. Po pierwsze, nie ufam policji. Na pewno zażądanoby ode mnie wolnej ręki. Na pewno danoby znać do Port Saidu czy Colombo i kazano barona de Grignona zabrać z okrętu i przesłuchać. To byłby początek. Prasa miejscowa zrobiłaby sensację z aresztowania wyższego francuskiego urzędnika. Rozumiesz?

— Owszem. Denis skinął głową.

— A następnie, czy nie rozumiesz, że ja sama zawiniłam, wywożąc te klejnoty z kraju, bez pozwolenia?

— Więc Tamorley o tem nie wiedział?

— Sądzę, że nawet on nie mógłby mi udzielić takiego pozwolenia. Nie masz pojęcia, z jakiemi ograniczeniami związane jest używanie tych świecidełek.

— Chociaż to już musiało wyjść najaw. Wszyscy na Rivierze musieli je u ciebie widzieć.

— O, spodziewałam się tego! Chciałam po prostu zrobić na złość plenipotentom męża. I dlatego jeszcze bałabym się teraz wrócić do kraju. Gdyby się dowiedzieli, że noszę je w Cannes, zmusiliby się i zażądali prawdopodobnie oddania ich pod swoją opiekę. Nic. Nie mam innego wyjścia, jak — zaprowadzić poszukiwania i dochodzenia na własną rękę.

— Jak sobie życzysz, Julko!

Wsunęła mu rękę pod ramię.

— Jesteś kochany chłopiec, Denny. Czasami żałuję, że wyszłam zamąż.

— Co się stało, to się nie odstanie.

— Może się odstać. Jeżeli nie odzyskam tych szmaragdów, Tammy wystąpi o rozwód.

Jechali przez Rue de Rivoli. Pogoda była miła. Ostatnie liście w Tuilerjach złociły się blaskami jesiennego słońca.

Julja odrzuciła wtył głowę.

— Jak ja kocham Paryż! Och, szampana! Do Fouqueta, dobrze?

Niebawem siedzieli na tarasie przed szklankami z musującym płynem. Denny, patrząc na sznur eleganckich samochodów, pomyślał, że było to ich pożegnanie z cywilizacją. Gdyż perspektywa pościgu za człowiekiem, który uciekł ze szmaragdami poprostu na skraj świata, mogła kryć w sobie ryzykowne niespodzianki.

ROZDZIAŁ VI.

Julja i Denis pojechali nocnym pociągiem do Marsylji i wsiedli na pospieszny parowiec „Montcalm" na godzinę przed podniesieniem kotwicy.

Lady Tamorley poszła prosto do swojej kajuty, Moore zaś ulokował się w rogu palarni i oddał się obserwacji pasażerów. Z przeczytanej w Paryżu listy wiedział, że prawie wszyscy płynęli do Sajgonu. Byli to przeważnie oficerowie piechoty kolonjalnej, urzędnicy państwowi i kupcy, słowem przedstawiciele wszystkich klas, tworzących najdalszą, wschodnią kolonję francuską. Większość oficerów była w mundurach i większość udekorowanych za waleczność. Jeden z nich, młody oficer spahisów w niebieskiem kepi miał Medaille Militaire, Croix de Guerre i Legion d'Honneur. Wyglądał zbyt młodo, aby mógł brać udział w Wielkiej Wojnie. Musiał więc zdobyć te odznaczenia w czasie walk w Marokku.

Rzeźbiarz zwrócił uwagę na młodą panienkę, która zeszła do salonu, robiąc wielkie zamieszanie. Gniewała się, że część jej rzeczy zamiast do kajuty, została zniesiona do składu bagaży. Powiedziała stewardowi, który próbował ją uspokoić, że jest „omelette" i zaczęła właśnie postponować rzeszę załogi, kiedy zjawił się zadyszany funkcjonarjusz okrętowy z meldunkiem, że wszystko jest w porządku. Panienka wydała okrzyk ulgi, klapnęła na krzesło i zabrała się do energicznego pudrowania noska. Skończywszy tę czynność, obejrzała się i zobaczyła Moore'a.

— Okropna ta służba okrętowa! Mówię osłom, żeby mi kufer zostawili, a oni okręcają go sznurem i buch, spuszczają na dno arki.

— Ale go pani odzyskała?

— Na szczęście. Mam w nim wszystkie sukienki i ubrania na upalne dni.

— Nieprędko się pani doczeka upalnych dni.

— Nie? Jadę pierwszy raz w tę podróż i mówiono mi, że za Port Saidem zrobi się okropnie gorąco.

D. c. n.

Co sprowadza sny?

Najlepiej spać na prawym boku.

Wybitny uczony norweski, Mourley Vold, ogłosił drukiem niezwykle interesującą pracę, która wyjaśnia w sposób niezwykle popularny, na czem polega istota snu i dlaczego śnią się nam różne widzenia.

Już badacze dawniejszych czasów zwrócili uwagę na związek, zachodzący między treścią marzeń sennych i pozycją, w jakiej znajduje się ciało śpiącego. Wiedziano już także, że **każda zmiana położenia wywołuje natychmiast zmianę obrazów sennych.**

Vold rozpoczął swe doświadczenia od wywołania drobnych podrażnień dolnych kończyn człowieka i od wyjaśnień, jaki wpływ wywierają one na zmianę snów. W tym celu **poprosił 23 swych studentów, by przed ułożeniem się do snu obwiązywali sobie nogę w kostce.** Bandaż powodował drobne podrażnienia skóry i mięśni. co skłaniało śpiącego do częstej zmiany położenia nogi.

I jak później okazało się, na podstawie raportów studentów, w snach z obandażowaną nogą mnóstwo było obrazków, w których wielką rolę odgrywało stanie, chodzenie i bieganie, i to nie tylko osoby śpiącej, ale i innych osób, występujących w marzeniu sennem. Vold wnioskuje na podstawie tego, że istotne sny są zależne od naszego położenia w łóżku.

Zdaniem jego — człowiek, który śpi na wznak, ma bardzo przykre sny. Gdy śpi na lewym boku, przyczem ugniata serce, śnią mu się zawsze katastrofy. Natomiast, gdy śpi na prawym boku, nie śni mu się nic zgoła.

Vold dokonał doświadczeń również z innymi członkami ciała, z których najciekawsze były doświadczenia z rękami, na które nałożono dość ciasne rękawiczki. Takim osobom całą noc śniło się, że wykonują jakieś czynności, przeważnie niemiłego charakteru rękami. Również pobudki, działające z zewnątrz, mogą spowodować także bardzo silne efekty. Vold stwierdził mianowicie, że puknięcie w szybę podczas głębokiego snu wywołało sen o salwach karabinowych i strzelaniu, podczas gdy kropelka wody, opuszczona na czoło śpiącego, wywołała sen o deszczu.

Badania metodą prof. Volda prowadzone są obecnie na uniwersytetach niemieckich.

Rzeczy ciekawe.

OLBRZYMI DZWON.

W Nowym Jorku na wieży kościoła Riverside na ulicy Riwerside zawieszony został olbrzymi dzwon, czwarty w świecie pod względem wielkości ważący dwadzieścia razy tyle, co sławny dzwon Wolności. Dźwięk dzwonu będzie słyszany w promieniu pięciu mil. Dzwon ten jest darem Rockefellera ku uczczeniu pamięci jego matki. Zawieszony został na wysokości 360 stóp nad poziomem ulicy.

TELEPATJA WŚRÓD ZWIERZĄT.

Znany podróżnik i badacz Chadwik twierdzi, że zwierzęta porozumiewają się ze sobą zapomocą telepatji, tj. przenoszenia myśli, a wydawane przez nich głosy odgrywają rolę drugorzędną. Na dowód swego twierdzenia przytacza on fakt, że pewien młody słoń potrafił ostrzec całe stado swych współtowarzyszy, oddalone od niego o 3 klm. bez jakichkolwiek sygnałów głosowych.

WIELOSTRONNY KSIĄŻĘ WALJI.

Książę Walji jest jednocześnie oficerem wojsk lądowych, morskich i powietrznych. Prasa zapewnia, że nie zawdzięcza on tych stopni tylko faktowi, że jest księciem, lecz że wysłużył je sobie wszystkie. Od najmłodszych lat pracował kolejno w armji lądowej, marynarce i lotnictwie, dosługując się ciężko swych stopni. Podczas wojny światowej ks. Walji był adjutantem Sir John Frencha. Po wojnie zwrócił wszystkie wysiłki w kierunku lotnictwa, osiągając wreszcie stopień „marszałka powietrza“. Przeskoczył on w tym wypadku dwie szarże: powietrznego komandora i wicemarszałka.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Kupię używany induktor, woltomierz miliamperomierz Zgłoszenia Huta Staszyc Krzysztofczyk 5818

Do sprzedania polowanie, fuzja i wiolonczela. Sosnowiec, Kościelna 2, Mazurkiewicz. 5820

POSADY i PRACE

Stenotypistka z ośmioletnią praktyką biurową na G. Śląsku, poszukuje posady. Zgłoszenia pod 500.— 5819

Pożarnictwo. Agenci i przedstawiciele na prowincji poszukiwani. Sosnowiec, Małachowskiego, hala Rozwoju, Biuro próśb i podań. 5814

Potrzebna służąca z gotowaniem i dziewczyna 15—16 lat do sprzątania. Wiadomość portjer szpitala sieleckiego Sosnowiec. 5832

Fryzjerskiego pomocnika przyjmie natychmiast Wacław Stanek Szczakowa. 5686-3

NAUKA I WYCHOW.

Najstarsza ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach. Szopena 16. Telefon 136.

Przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1930/31. do wszystkich działów muzycznych obejmujących kursy: przygotowawczy (opłata 25 zł. miesięcznie), niższy, średni i wyższy. NAUK UDZIELAJĄ wybitni profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne. LEKCJE praktyczne pobiera każdy uczeń oddzielnie w dowolnych godzinach. Dla niezamożnych i utalentowanych znaczne ulgi w opłatach. Uczniowie mają prawo korzystania z zniżki kolejowej 75 proc. z bibljoteki i czytelni szkolnej. Wpisy przyjmuje sekretarjat szkoły w godzinach: 9-13, 16-19. co dzień za opłatą 5. zł. 4113

ROŻNE

Oddam na własność dziewczynkę tygodniową. Wiadomość: "Kurjer Zachodni" 5822

Fortepian do wynajęcia. Wiadomość ulica Sielecka, apteka. 5799-3

Zawiercie. Józef Walczyk wypycha zwierzęta, ptaki i garbuje futerka. Piłsudskiego 23. 5818-3

Pożyczę 10—15 tys. Zł. na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość: Filja „Kurjera Zach“ Będzin.

Znany ze swej największej rozmaitości towaru Uniwersalno-Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec 3 Maja 7 poleca dużo nowości. 5817

Zakład tapicerski J. Malinowskiego Sosnowiec, ul. Mościckiego Nr. 15 (dawniej nazwa ulicy Kościelna) wykonywa wszelkie obstalunki w zakres tapicerstwa wchodzące jak również przyjmuje przeróbki materacy, kozetki, otomany itd. Posiada na składzie wszelkie fasony mebli. Wykonywa solidnie, prędko i tanio. 5188-3

Tylko zł. 10— 6 pocztówek i portret artystycznie wykonany w Zakładzie Fotograficz. „Studjo“ Sosnowiec, 3 Maja 23 vis a vis Kościółka Kolejowego, telefon 6-11. 5023-20

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN. Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE. 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI